Rozdział 1

POŁĄCZENI Z OJCEM

Co by się zmieniło, gdybyś spojrzał na swoje życie przez miarę miłości, badając każdą twoją interakcję? A co, jeśli twój system wartości byłby prawdziwie zakorzeniony w miłości, która miałaby wpływ na każdą decyzję, którą podejmujesz? Co by to zmieniło, gdybyś spoglądał na innych oczami miłości albo wypowiadał do świata słowa Bożej miłości? Gdybyś mówił je do swojej rodziny, do siebie samego? Jeśli chcesz mieć biblijną perspektywę na życie, te pytania są kluczowe.

Powyższe pytania prowadzą mnie do zastanowienia się, co robię z moim życiem. Sprawiają, że poszukuję i stosuję rozwiązania, które działają jedynie w połączeniu z miłością. Niniejsza książka obfituje w historie, które odpowiadają na te pytania, a także historie o tym, co dzieje się, kiedy spoglądamy na każdą sytuację poprzez Bożą miłość. Nagle okazuje się, że wszystko, o czym sądziliśmy, że już znamy, może zmienić się w ułamku sekundy.

Kiedy patrzymy oczami Bożej miłości, niemożliwe staje się możliwe. Otrzymujemy objawienie z Pisma Świętego, że Jego miłość odsuwa nasze grzechy, jak wschód od zachodu, leczy złamane serca, uwalnia jeńców, łamie więzy, przynosi nadzieję, tworzy piękno z popiołu, a śmierć

przywraca do życia! Oto moc miłości i możliwości, jakie widzi Bóg, spoglądając na nas. My również możemy w taki sposób spoglądać na nasze codzienne życie.

Bóg nie tylko okazuje nam swoją niesamowitą miłość, ale też do nas mówi. Niemalże każda istotna historia w Biblii ukazuje Boga przemawiającego do człowieka i decyzję, jaką każdy z bohaterów tych historii podejmuje przez wzgląd na swoją relację z Nim. Cała nasza historia kontaktu z Bogiem opiera się na Jego komunikowaniu z nami. Otrzymaliśmy od Niego Biblię, Słowo. Jezus natomiast obiecał, że Duch Święty przyjdzie i będzie do nas mówił. Dzieje Apostolskie opowiadają, jak funkcjonowało to wśród pierwszych chrześcijan. Były to pierwowzory tych doświadczeń, które odsłaniają przed nami wyjątkową osobowość naszego Boga, tak zresztą jak wszystko inne, co zostało opisane w Biblii. W miarę jak zaczynamy Go poznawać, możemy objawiać Jego niezwykłą moc dla świata wokół nas. On wciąż przemawia do kobiet i mężczyzn, którzy słyszą Jego głos i mówią o tym, co On widzi. Bóg natomiast używa ich, aby dzielili się ze światem Jego pragnieniami i sercem.

Kiedy pojawia się Boży głos, nie przynosi ze sobą biernej sugestii. Jego słowo tworzy niewyobrażalne możliwości. Toruje drogę do realizowania Jego planu, zamierzeń i miłości. Jego głos tworzy okazje do tego, żeby objawiało się Jego serce, by spory były zażegnywane, dobrze prosperujące biznesy były ustanawiane, wznoszone zachwycające budowle, a rodzice by otrzymywali mądrość do wychowywania swoich dzieci. Bóg dba o wszystko, co nas dotyczy, i chce uzdolnić nas do podążania dalej, niż możemy to sobie

wyobrazić. Zamiarem Bożego serca nie jest zniszczyć nas i naszą kulturę, ale przeniknąć każdą cząstkę nas i wszystkie obszary kultury. On pragnie dostosować wszystko do swojej miłości, która ma moc, żeby przenikać i odnawiać to, co stworzył do pełni Jego pierwotnego planu i celu dla naszego życia.

Słyszenie Boga pozwala mieć kontakt z tą wielką miłością i zmienia nasze spojrzenie na to, w jaki sposób traktować i doceniać otaczających ludzi. Słyszenie Boga uzdalnia również do odczuwania, co na dany temat myśli nasz Ojciec. Odbywa się to poprzez bliską, intymną i osobistą więź (1 Kor 2,6–16). Odtąd przestajesz znać to jedynie z teorii. Zaczynasz doświadczać Bożego Ducha, który komunikuje ci swoje uczucia, myśli, pragnienia czy nawet plany na oparcie twojego życia na Jego miłości.

To ten rodzaj miłości każdego dnia dodaje otuchy w moim podążaniu za Bogiem. Pragnę zrozumieć ten cudowny sposób, w jaki miłość objawia się w życiu ludzi. Kiedy patrzymy na nich oczami miłości i widzimy, co jest w Bożym sercu i jakie jest Jego wyobrażenie, zawsze będzie stała za tym moc. Będziemy otrzymywać wsparcie twórczej siły samego Boga – tego, który stworzył świat, wprawił go w ruch, a także stworzył ciebie. Jego słowa pełne miłości wciąż mają tę samą moc do kształtowania i wpływania na każdą sytuację wydarzającą się w dzisiejszym świecie.

To również ta miłość zmotywowała mnie do udziału w przeobrażaniu życia innych – wzięcia pod opiekę zastępczą kilku chłopców oraz dzielenia się swoim życiem i miłością z ludźmi w tragicznych sytuacjach oraz cywilów zamieszkujących strefy wojenne.

Ta sama miłość przynagliła mnie do otworzenia Kościoła w Los Angeles. Za cel postawiłem sobie docieranie z Bożą miłością do ludzi sukcesu, a przede wszystkim z Hollywood i przemysłu rozrywkowego (wielu z nich trudno jest okazywać miłość ze względu na ich rozbuchane ego i narcyzm). Ale też docieranie do bezdomnych, którzy nie mają środków materialnych ani zdrowych relacji – robię to dlatego, że wierzę, iż żadna osoba nie jest na tyle zgubiona, żeby nie można było jej kochać.

Wiele podróżowałem po świecie, widziałem i słyszałem, w jak różnorodny sposób Bóg okazuje swoją miłość. Każde takie spotkanie napełniało mnie radością, nadzieją i podziwem nad tym, jaki jest Bóg oraz jak bardzo potrafi kochać ludzi, o których myślałem, że na to nie zasługują. Każdego miesiąca mówię na ten temat do milionów ludzi. Każdego tygodnia poświęcam czas na poszukiwanie tego, jak wygląda świat z perspektywy miłości, a następnie dzielę się tym z otaczającymi mnie ludźmi. Niemalże każdego dnia oglądam moc miłości, która przemienia życie, serca i sytuacje ludzi wokół mnie.

Zawsze, ilekroć dostrzegam to, co widzi Bóg, ogarnia mnie ekscytacja. Kiedy Pan pokazuje mi swoją miłość, a także kiedy przemawia przeze mnie swoją miłością, czuję się jak dziecko podczas świąt Bożego Narodzenia. Nie wynika to z tego, że nadaje to mojemu życiu znaczenie, ale że buduje moją intymność z Bogiem i wnosi do serca radość. Mam możliwość słuchać o tajemnicach ludzkich serc i patrzeć, jak Boża miłość je porusza. Mam udział w Bożym dziele objawiania Jego natury i miłości. Odczuwam wpływ niebywałej Bożej troski na życie drugiego

człowieka i myślę, że jest to najbardziej wartościowa rzecz, jaką możemy dać, otrzymać czy stać się jej częścią.

Nie musi to być jakaś magiczna, mistyczna, ponadnaturalna chwila, kiedy na ziemię zstępują chóry śpiewających aniołów. Bardzo często dzieje się to w normalnym, codziennym życiu.

PRZEMIENIANY W KAŻDEJ CHWILI DNIA

Christine pracowała niegdyś w samorządowym programie, którego celem była pomoc młodym ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji i żyjącym poza domem rodzinnym. Pewnego dnia Christine przebywała z chłopcem o imieniu Michael, który miał za sobą burzliwą przeszłość. Nagle stał się bardzo agresywny. Używał przemocy, zaczął jej grozić, przeklinać i krzyczał: „Nienawidzę cię!". Kipiał ze złości.

Christine mogłaby wezwać ochronę czy usiłować go obezwładnić, ale zamiast tego przypomniała sobie, jaki był Jezus. Prosił Boga, żeby przebaczył tym, którzy go zabijali. Pomyślała o miłości w ciele, o Tym, który kochał, pomimo że był wzgardzony przez ludzi i opuszczony. Momentalnie poczuła Boże prowadzenie, aby nie wzywać pomocy. Bóg najwyraźniej miał inne rozwiązanie.

„Michael, nie ma problemu. Możesz mnie nienawidzić teraz i na zawsze" – zaczęła Christine. „Wszystko w porządku. I tak w niczym nie zmieni to tego, co o tobie myślę. Nawet jeśli miałbyś zrobić mi krzywdę, to pewnie jakoś

bym się broniła, ale wciąż będzie mi na tobie zależało i będę chciała dla ciebie tego, co najlepsze – bez względu na to, co byś mi powiedział czy zrobił".

To była akceptacja, na którą Michael nie zasłużył. Coś w tym wspaniałym akcie miłości sprawiło, że jego oczy wypełniły się łzami, a po chwili spłynęły po jego twarzy. Christine go pocieszała, a chwilę później chłopiec zaczął opowiadać jej o swoim trudnym życiu, znęcaniu się nad nim i bólu, przez które przeszedł. Okazała mu miłość poprzez zwyczajne wysłuchanie jego opowieści. Christine odczuła, że chce podzielić się z nim miłością poprzez słowa prorocze. Wypowiadała słowa nad tym smutnym, załamanym młodym człowiekiem i podzieliła się z nim dwoma obrazami, które Bóg jej przekazał. Dotyczyły bólu, jakiego doświadczył w swoim życiu.

Michael był zadziwiony, że ktoś tak wiele o nim wie. Sądził, że nikt tak naprawdę go nie poznał, że nikt nie wie, przez co przechodził. Co więcej, myślał, że jest odosobniony w swoim bólu. Ale oto Jezus, poprzez Christine, opowiedział mu wszystko o jego życiu! Coś w nim pękło. Pojawiła się miłość.

To jednak nie koniec. Christine powiedziała mu również, kim jest w Bożych oczach. Bóg obdarował go talentem do przewodzenia i powołał do służby jako lidera. Ponadto przekazała, że jest Bożym stworzeniem i jest przeznaczony do dobrych rzeczy, a On pragnie, żeby prowadził również innych do dobrych rzeczy.

Christine zwyczajnie słuchała, prorokowała i zachęcała Michaela przez godzinę. Odtąd nie był już tym samym człowiekiem.